



Szanowny Pan
Piotr Müller
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Szanowny Panie Ministrze,

w nawiązaniu do pisma Pana Ministra DLP.ZLN.1201.16.2018.AL z dnia 1 sierpnia br., na podstawie art. 191 ust. 1 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (jednolity tekst: Dz. U. z 2014 r. poz. 167) Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” przedstawia wstępne uwagi do przedłożonego do zaopiniowania w dniu 30 lipca 2018 roku projektu **rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie ewaluacji jakości działalności naukowej.**

Na wstępie chcemy zaznaczyć, że przedstawiamy wstępne uwagi, ponieważ pełna analiza w tak krótkim czasie w okresie urlopowym, trudnego również ze względu na niekomunikatywny sposób stosowanych zapisów rozporządzenia, jest niemożliwa do przeprowadzenia. Pomimo tego zastrzeżenia uważamy, że projekt rozporządzenia musi ulec gruntownej zmianie mając na uwadze poniższe uwagi:

- 1) zgodnie z zapisami art. 15 ust. 7 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce w wyniku działania rozporządzenia w sprawie ewaluacji działalności naukowej może dojść do zmiany statusu akademickiej szkoły wyższej, która wbrew zapisom ustawy ją powołującej stanie się wyższą szkołą zawodową. Zmiana treści ustaw trybem administracyjnym zależnym od innych niż ustawodawczych organów ewidentnie **stoi w sprzeczności z zasadami praworządności**. Aby zatem nie dopuścić do takiego zdarzenia, rozporządzenie musi zawierać szereg elementów umożliwiających podjęcie organom do tego upoważnionym (zarówno na szczeblu uczelni, jak i ministerstwa) stosownych działań zabezpieczających. Niestety,

- rozporządzenie zostało napisane w sposób, który nie unicestwia przytoczonych, złych zapisów ustawy;
- 2) z całą stanowczością należy podkreślić, że wbrew tytułowi rozporządzenia, zawiera ono ewaluację sposobu upubliczniania wyników działalności naukowej, a nie ewaluację skupioną na ocenie wartości tej działalności. W OSR jednoznacznie ten fakt został uwypuklony chociażby stwierdzeniami, że „artykuł jest tyle wart ile czasopismo w którym jest publikowany”. Zatem zjawisko „punktozy” (w wyjaśnieniach ministerstwa wprowadzono specjalne wyjaśnienie zmieniające definicję tego zjawiska by nie artykułować braku pomysłu na rozwiązanie występującego problemu) nie zniknie, a jedynie zmienią się zasady liczenia punktów. KSN apeluje o zmianę, w której element związany ze sposobem upublicznienia osiągnięcia jest jednym, ale nie podstawowym kryterium jego oceny;
 - 3) projekt całkowicie nie uwzględnia wielu elementów ściśle powiązanych z jakością prowadzonych badań, jak chociażby uzyskiwania stopni i tytułów naukowych, promotorstwa prac doktorskich, recenzji prac doktorskich, recenzji dorobku do stopni i tytułu, recenzji monografii i artykułów, nawet tych najwyżej punktowanych. Efektem ewaluacji ma być natomiast między innymi prawo do nadawania stopni naukowych. Trudno zgodzić się, że pominięcie w procesie ewaluacji wymienionych elementów, a pozostawienie jedynie istniejących w projekcie rozporządzenia zapewnia stosowne kompetencje ewaluowanym gremiom. Co więcej, będzie to czynnik zniechęcający do podejmowania tej działalności;
 - 4) stosowanie narzucanych rozporządzeniem granic podziałów punktów przyznawanych w poszczególnych kryteriach, przy wskazanym sposobie przypisania naukowca i algorytmie uwzględniania jego osiągnięć będzie kagańcem wolności nauki. Przykładem innych ograniczeń może być „karanie” za publikacje współautorskie powstałe przecież w wyniku współpracy, w której polskie zespoły niejednokrotnie pełnią rolę wiodącą. Przy tak wielu pominiętych wskaźnikach (np. wdrożenia i inne osiągnięcia), błędach w rozróżnieniu badań interdyscyplinarnych z multidyscyplinarnymi (których brak jest w wykazie dziedzin i dyscyplin), nie można karać ocenianych jednostek za ich różnorodność. KSN wnosi o odstąpienie od większości ograniczeń zastosowanych w rozporządzeniu;

5) zastosowany sposób oceny bazujący na rankingach opartych o kryteria historyczne (w tym również np. wspomniane „dziedziczenie prestiżu”), powoduje nie tylko utrwalenie istniejącej struktury rynku wydawniczego, ale wręcz będzie hamulcem rozwoju nauki. Dzieje się tak, ponieważ projekt rozporządzenia nie uwzględnia obszarów działalności naukowej, które w danej chwili nie są na „topie” rankingów popularności, które nie mają milionowych rzesz zainteresowanych czytelników, a przez to czasopism o odpowiednio wysokich notowaniach lub na wzór rzeczywistej idei „open access”¹ stosują szereg innych kanałów upubliczniania wyników prowadzonej działalności naukowej, a same stanowią jeszcze nieuwzględnione obszary nauki. Należy pamiętać, że zgodnie z rozporządzeniem, podstawową bazą będzie baza Scopus prowadzona przez prywatną firmę Elsevier. W wydanym przez MNiSzW dokumencie „Ewaluacja jakości działalności naukowej – przewodnik”² próbowano uzasadnić wybór baz użytych do ewaluacji. Należy jednak pamiętać, że w ostatnich latach to również firma Elsevier poddana była krytyce i refutacji przez wiele najlepszych zagranicznych uniwersytetów (Stanford University, University of California, Harvard University, Duke University). Dlaczego polski podatnik ma finansować czasopisma zrzeszone w Elsevier, które indeksowane są w bazie Scopus należącej do tej prywatnej firmy? Opłaty za publikację jednego artykułu w zależności od czasopisma firmy Elsevier wynoszą od 150 do 5000 USD netto. Dotychczasowe praktyki pokazują, że polscy badacze drukują w tych czasopismach artykuły wieloautorskie finansowane z badań statutowych, grantów lub z własnej kieszeni, bowiem mogą uzyskać za nie ogromną liczbę punktów (np. *Trends in Cognitive Sciences* - 50 pkt). Argument, że drukowane w tych czasopismach artykuły polskich badaczy będą miały duży zasięg międzynarodowy jest nieprawdziwy, bo instytuty badawcze w wielu krajach oświadczyły, że przestają subskrybować czasopisma firmy Elsevier, wysoko indeksowane w bazie Scopus z powodu nieetycznych praktyk cenowych za druk oraz z powodu niskiej jakości artykułów (<https://www.theguardian.com/science/political-science/2018/jun/29/elsevier-are-corrupting-open-science-in-europe> ;

¹ M. Niezgódka, D. Czerniawska, K. Leszczyński: „Modele otwarte komunikacji naukowej: znaczenie dla konkurencyjności w układzie międzynarodowym”, *Przyszłość. Świat-Europa-Polska*. Nr. 1/2011 <http://journals.pan.pl/Content/94807/mainfile.pdf>

² <http://konstytucjadlanauki.gov.pl/content/uploads/2018/08/ewaluacja-dzialaln-naukowej-przewodnik.pdf>

<https://www.enago.com/academy/german-universities-cancel-elsevier-contracts/>);

- 6) rozpiętość punktowa liczona według nowej metody jest drastycznie duża, co przy obecnie typowym długotrwałym procesie publikacji (np. średnio pozycje z listy B w humanistyce i naukach społecznych – dwa lata) może spowodować degradację formalną ocenianych jednostek, które utrzymają, a nawet wzmocnią swój potencjał badawczy, ponieważ teksty nie zdążą się ukazać do czasu ewaluacji;
- 7) należy również zwrócić uwagę na wzmocnienie już istniejących praktyk braku wsparcia finansowego pracodawcy w rozwoju naukowym pracownika. Dla przykładu, stworzenie listy prestiżowych wydawnictw, mających zgodnie z zapewnieniami ministerstwa objąć większość wydawnictw uczelnianych, spowoduje, że bez zwiększenia środków finansowych na publikacje w tych wydawnictwach, znaczna część kosztów wydania zostanie przerzucona na (i tak już spauperyzowanych, co się nie zmieni mimo zapowiedzianych częściowych podwyżek) pracowników wyższych uczelni. Niestety, ale wedle dotychczasowej powszechnej praktyki, uczelnie pokrywały nie więcej niż połowę kosztów wydania książki w wydawnictwie uczelnianym, co jednak pokrywało koszty wydania w wydawnictwach pozauczelnianych – i dlatego pracownicy wyższych uczelni wydawali swoje książki w wydawnictwach pozauczelnianych. Teraz z powodu drastycznej różnicy punktowej między publikacjami wydawnictw z listy ministerialnej i pozostałymi, w interesie każdej jednostki badawczej i badawczo-dydaktycznej będzie publikowanie w wydawnictwach z tej listy, więc pracownicy danej jednostki będą musieli część kosztów pokrywać z własnej kieszeni. Analogicznie jest z publikacjami zagranicznymi preferowanymi przez rozporządzenie;
- 8) podstawowy dezyderat ministerstwa, aby polska nauka w dużo większym stopniu uczestniczyła w międzynarodowym dyskursie naukowym³ jest typowym myśleniem życzeniowym. Niestety, tak, jak nauka światowa nie interesuje się naszą kulturą i historią w stopniu umożliwiającym realizację tego pragnienia, tak i w innych obszarach nauki chodzi o możliwie powszechny drenaż pomysłów. W praktyce, zwiększenie aktywności naszych badaczy na arenie międzynarodowej możliwe jest głównie przez zajmowanie się międzynarodową problematyką badawczą, a nie sprawami polskimi. Naukowe badania naszego dziedzictwa narodowego zejdą więc na plan dalszy.

³ Str. 96 „Ewaluacja jakości działalności naukowej – przewodnik”.

<http://konstytucjadlanauki.gov.pl/content/uploads/2018/08/ewaluacja-dzialaln-naukowej-przewodnik.pdf>

Również trudno jednoznacznie zauważyć dbałość o interes polskiej gospodarki. W ramach promocji i rozwoju nauki należy promować także instytucje, które zajmują się indeksowaniem naszych czasopism. Wydaje się, że tworzący rozporządzenie chce widzieć jedynie jako wartościowe to, co jest na zewnątrz Polski. Takie rozporządzenie będzie „napędzało” koniunkturę tylko bazom zagranicznym. Zwrócenie uwagi na te kwestie należy uznać na obronę także „polskiej racji stanu – naszego interesu”.

Mając na uwadze, że projekt rozporządzenia nie prezentuje informacji, na podstawie których można byłoby wysnuć konkluzje, jak należałoby zmienić politykę naukową, aby utrzymać lub uzyskać określoną kategorię naukową, ponieważ większość elementów stanowiących podstawę uzyskania określonej kategorii jest subiektywnie wyznaczana przez ministra lub komisję i może być zmieniana w trakcie okresu oceny, należy uznać za niedopuszczalną prezentowaną konstrukcję tego projektu. Cała procedura powinna być jednoznacznie sformułowana przed ewaluacją. Podobnie założenie, że rozporządzenia i wykazy ukażą się do końca roku, a do listopada wszyscy pracownicy muszą zadeklarować wstecz i do 2021 roku przypisanie do liczby N i dyscyplin nie znając jeszcze reguł gry, jest działaniem prawa niezgodnym z demokratycznym państwem prawnym i uderzającym w zmienione przyszlým rozporządzeniem nowe dyscypliny.

Mając powyższe na uwadze Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” wnosi o gruntowną i szybką zmianę treści przedstawionego projektu rozporządzenia.

Z wyrazami szacunku

*Przewodniczący
Krajowej Sekcji Nauki NSZZ Solidarność*



Dominik Szczukocki